

ROK V (XXVII) WARSZAWA, NIEDZIELA, 26 LISTOPADA 1933 R. Nr. 48

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

BACZNOŚĆ CZYTELNICY!!!

Z POWODU WYCZERPANIA

Nr. Nr. 27-28, 29, 30-31 i 32

„Przewodnika Gospodarskiego“

Czytelnikom, którzy mieli wstrzymaną wysyłkę od 1-go lipca i nowo opłacającym prenumeratę za III-ci kwartał po 10-tym sierpnia b.r. uskuteczniłmy wysyłkę pisma od Nr. 34, zaliczając prenumeratę od połowy III-go kwartału, co ogłosiliśmy w Nr. 35/36 „Przewodnika Gospodarskiego“.

Przypominając o tem zawiadamiamy, że na wszelkie reklamacje w sprawie tych wyczerpanych numerów odpowiadać oddzielnie nie będziemy.

ADMINISTRACJA „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“
Warszawa, Kopernika 30, I p.

SEJMIKOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA w MIĘTNEM

pocztą Garwolin szkrz. poczt. 15.

Zawiadamiamy, iż nowy kurs nauki w szkole rozpoczynamy 15 stycznia 1934 r. Kurs trwa 11 miesięcy, i obejmuje naukę rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa oraz przedmioty ogólnokształcące, jak język polski, Naukę o Polsce współczesnej, rachunkowość, spółdzielczość i inne. Uwzględnione jest też pszczelnictwo i hodowla jedwabników. Opłaty za internat wynoszą dla pochodzących z powiatu Garwolińskiego 10 zł. miesięcznie, dla innych 25 złotych. Kandydaci w wieku od lat 18 — 30 winni niezwłocznie składać podania pod adresem szkoły.

Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły.

Poradnia Prawna

Wydziału Regulacyj Rolnych

C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116.

MASŁO, JAJA, SERY I MIÓD

SPIENIEŻAJCIE BEZ POŚREDNIKÓW PRZEZ SWOJĄ CENTRAŁĘ HANDLOWĄ

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, Warszawa, Hoża 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39, Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz; ul. Stara; Sosnowiec, 3 Maja 8. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Mieleckiego 3 i Kościuszki 28. Łuck, Jagiellońska.

w Pań
Swiętokrzyskiej
Konia, r. Podziw
p. Rudziński - szl. 4

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Książka na wsi, nap. H. Radlińska. — O czytelnictwie na wsi, czyli o książce, butelce i papierosie, nap. Aleksander Niedbalski. — Czytelnictwo w Słowenji, nap. K. Wyszomirski. — Gdzie szukać na wsi książki rolniczej, nap. W. T. — Biblioteczka Kółka Rolniczego. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z towarzystw pokrewnych. — Z życia organizacji. — Komunikaty. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Obecny numer „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO” poświęcam sprawie czytelnictwa na wsi.

Czynimy to w momencie, kiedy w całej Polsce w „Tygodniu Książki Polskiej” od 26 listopada do 3 grudnia odbywa się wielka akcja propagandy książki. Przyłączając się do tej akcji na odcinku zorganizowanego życia wsi, pragniemy przez to zadokumentować jeszcze raz, że do rozwoju czytelnictwa wśród ludu wiejskiego przywiązujemy wielką wagę, traktując dobre pismo i dobrą książkę, jako podstawowe narzędzie prowadzenia skutecznej walki o lepsze jutro wsi polskiej i Rzeczypospolitej.

Pragnęlibyśmy przeto, by myśli, które podajemy Sz. Czytelnikom, znalazły szczerą oddźwięk i zrozumienie, by obudziły szczerą i życzliwą zainteresowanie książką, której znaczenie dotychczas na wsi nie zostało należycie ocenione.

REDAKCJA.

Książka na wsi

Wiemy jak jest upragniona, jak bardzo poszukiwana i — jak o nią trudno.

Wieśniak głębiej przejmie się książką, niż mieszkaniec miasta. Każdą książką, gdyż czytuje mniej i rzadziej. Przytem książka na wsi bywa nie tylko przyjacielem i doradcą, lecz również łącznikiem z szerszym światem. Przynosi wieści z daleka, z gwaru prac wielkomiejskich, z krajów odległych, z pracowni naukowych. W ciszy zimowego wieczoru słowa książki brzmią donośnie. Obrazy przez książkę wyczarowane, stają wyraziście. Książka zastępuje podróż, dostarcza wiele podnieć do pracy duchowej. Przeżycia, które wywołuje, bywają zazwyczaj mocne i trwałe, przy codziennej robocie myśl do nich powraca i cieszy się nimi powielekroć.

Dla człowieka, który czytuje niewiele, potrzebna jest książka jaknajlepsza i jaknajlepiej dobrana.

Jak rozpoznać dobrą książkę? I jak sprawić, żeby krążyła z rąk do rąk, wśród ludzi, którym jest potrzebna.

Zazwyczaj nazywamy dobrą książkę, która jakgdyby odgadła, co nas zaciekawia, co dla nas jest ważne. Pisarz — autor takiej książki lepiej zna mnie i innych, i wszystkich nas, niż my sami. Mówi nam nieznaną, a pożądaną prawdę.

Książka dobra, to przede wszystkim taka, która dopomaga do zrozumienia siebie i innego człowieka, która wydobywa na jaw, z jakiś niewiadomych głębi, moje własne myśli i uczucia, daje im wyraz, nastawia moją wolę.

Do książki dobrej chętnie powracamy po wiele

razy, jak do bliskiego przyjaciela. Chcemy o niej rozmawiać z ludźmi — przyjaciółmi, jakgdyby wprowadzić ją w krąg naszego życia.

Różnaita bywa treść dobrych książek. Są wśród nich powieści, przedstawiające wzajemne stosunki ludzi, ułatwiające zrozumienie tego, co się dzieje pomiędzy starymi i młodymi, ludźmi różnych sfer i różnych kultur. Są — poezje, wiersze, albo i bez rymów, przemawiające do uczucia, że aż śpiew jakiś wzbiera w duszy, aż się dusza czytelnika przemienia do głębi. Nie wszystkie powieści są „dobre”. Bywają książki ciekawe, jak opowiadanie o strasznych zbrojach, chciwie kiedyś w dzieciństwie słuchane, ale niczem nie żywiące duszy. Ciekawe, równocześnie jakieś obce i puste. Bywają nudne, niezrozumiałe i jakby nieszczerze.

Istnieją dobre książki naukowe, poprostu, przekonywujące, wyjaśniające, co już wykryto z tajemnic przyrody, z dróg, którymi idą przemiany społeczne. I książki o zastosowaniu wiedzy w życiu codziennym. Wskazówki rolnicze, zdrowotne, techniczne. Niejedna z nich wydaje się zrazu trudną do zrozumienia, wymaga dużego wysiłku myśli, żeby ją dokładnie rozpoznać, pomimo to jest bliska, konieczna.

W różnych chwilach życia potrzebne nam są różne książki. Niektóre musimy mieć przy pracy, jak narzędzia. Taką książką będzie „Rolnik wzorowy”, czy „Książka gospodyni”, czy inny doradca i pomocnik codziennego trudu. Inne książki chcemy mieć, jak piękny obraz ku rozradowaniu w wolnej chwili, ku

przypomnieniu, że człowiek nie samym żyje chlebem. Inne jeszcze przez krótkie dni nas radują, jak kwiaty do domu wniesione.

Książkę narzędzie i książkę podnoszącą ducha, książkę ulubioną powinniśmy mieć na własność. Kwiaty coraz inne przynosić możemy i zmieniać.



Skąd brać książki? Na wsi to pytanie jest szczególnie ważne, gdyż jak wykazuje statystyka, wieś, gdzie mieszka ogromna większość narodu polskiego, posiada bardzo małą ilość bibliotek. Oczywiście najważniejsze byłoby utworzenie **sieci bibliotecznej**, tak jak to się stało w wielu krajach, na przykład w Czechosłowacji, w Danii, nawet w uboższej od nas Bułgarii. Sieć bibliotek gminnych pokrywa kraj, na wzór sieci szkolnej, zapas książek, które posiada obliczony jest wedle ilości mieszkańców.

U nas projekt ustawy o sieci bibliotecznej jest od kilku lat opracowany. Tymczasem nie czekając na tę ustawę, niektóre sejmiki uchwaliły prowadzenie bibliotek powiatowych i zaopatrywanie wiosek w książki przy pomocy wędrujących zbiorców („kompletów ruchomych”). Szkoły powszechne starają się o swoje biblioteczki, w czym dopomagają bardzo wydatnie opieki szkolne. Każda prawie organizacja, zwłaszcza każde Koło Młodzieży stara się o posiadanie własnej biblioteki. Na papierze te starania mają się tu i owdzie prawo pochlubić wynikami. Niestety, bliższe wejście w sprawozdania, przyjrzenie się książkom, wywołuje nieraz rozpacz, że tyle dobrej woli zmarnowano z powodu złego doboru książek. Niejedna biblioteczka stoi bez pożytku, ludzie zaś żalą się, że niema co czytać. Takiemu złu można zaradzić przez

zwrócenie się do Poradni Bibliotecznej Związku Bibliotekarzy Polskich (Warszawa, Marszałkowska 69*). Poradnia posiada wiele książek, przeprowadziła badania nad potrzebami i upodobaniami czytelników, wydała obszerny katalog podstawowy z ocenami książek polecanych.

Każda instytucja, zakładając bibliotekę, powinna się porozumieć z Poradnią. W listach do Poradni trzeba podać, kto będzie korzystał z biblioteki, co tych ludzi zaciekawia, co zakładający bibliotekę pragnęliby zaszczerpić, jako nowe zaciekawienia, co przyszli czytelnicy tej biblioteki już poznali i — jakie książki są dostępne w naszej miejscowości.



Posiadanie książek, to jeszcze nie wszystko. Książka żyje naprawdę tylko w duszach czytelników. Książki trzeba uruchomić nie tylko przez wypożyczanie, ale i przez pomoc czytelnikowi, aby naprawdę umiał z nich skorzystać. Dlatego organizatorzy czytelnictwa muszą się zająć także sprawami oświaty; rozbudowaniem duchowym czytelników i przygotowywaniem ich do rozumienia książek, czyli do umiejętnego czytania.

Droga do książki wiedzie często przez żywe słowo, przez wycieczki, przeżycia wspólne, jednym słowem przez rozbudzenie duchowe czytelników. Dlatego dobry organizator czytelnictwa stara się o wprowadzenie podniet, o zaciekawienie ludzi ich własnymi sprawami i równocześnie sprawami książek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

H. Radlińska.

*) Porady w zakresie czytelnictwa książek rolniczych, udzielane są przez „Książnicę dla Rolników” C. T. O. i K. R.

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

WALNE ZGROMADZENIE CTO I KR.

W terminie zapowiedzianym odbyło się Walne Zgromadzenie CTO i KR, obrady rozwijały się w myśl ogłoszonego porządku obrad.

Mimo kryzysu, Zgromadzenie zostało obesłane przez delegatów w sposób nadspodziewanie liczny: przybyło blisko 100 delegatów na ogólną liczbę uprawnionych 135.

Sprawozdanie z przebiegu Zgromadzenia oraz uchwały podamy w następnym n-rze Przewodnika Gospodarskiego.

OBRADY KOMISYJ

OŚWIATOWEJ I EKONOMICZNEJ C. T. O. i K. R.

W dniu 9 b. m. obradowała Komisja Oświatowa zaś w dn. 17 b. m. Kom. Ekonomiczna CTO i KR.

Tematami obrad Komisji Oświatowej były: „Ideologia ruchu wiejskiego i zagadnienia elitarne” — ref. p. Dr. A. Wojtysiak i „Kierunki pracy oświatowej i społeczno-wychowawczej na wsi” — ref. dyr. Al. Niedbalskiego. Komisja Ekonomiczna przepracowała ostatecznie zagadnienia, wniesione do porządku obrad Walnego Zgromadzenia CTO i KR.

SPRAWA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

W Min. Skarbu opracowano już ostateczny tekst rozporządzenia w sprawie rozłożenia na raty zaległości w podatkach państwowych. Równocześnie minister Skarbu, w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych uregulować ma sprawę rozło-

żenia na raty zaległości w podatkach samorządowych. Sprawa zaległości podatkowych ma być uregulowana w myśl zaleceń Komitetu Ekonomicznego Ministrów z lipca b. r., a więc nastąpi rozłożenie tych zaległości na okres do lat 10, w ratach półrocznych, przy zabezpieczeniu hipotecznym i do lat 3-ich przy braku tego zabezpieczenia.

Wynika z tego, że drobna własność rolna, w większości swej nie posiadająca uregulowanych hipotek, nie będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa 10-letniego rozterminowania spłaty zaległości podatkowych i musi spłacać je w przeciągu lat trzech. Jest to krzywdząca niesprawiedliwość, jeśli się zważy, że drobne gospodarstwa naogół w podatkach nie zalegają, te zaś, które zalegają, znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji.

Pragniemy wierzyć w to, że w ostatnim momencie niesprawiedliwość ta zostanie naprawiona i przynajmniej te gospodarstwa drobne, które wywiązywały się z obowiązków podatkowych akuratnie, zaś w ostatnich latach popadły w trudności i stały się niewypłacalnymi, będą mogły korzystać z 10-cioletniego rozterminowania, mimo, że nie posiadają uregulowanych hipotek.

WIĘCEJ KORZYSTAĆ NALEŻY Z URZĘDÓW ROZJEMCZYCH.

Ilość spraw, wpływających do powiatowych urzędów rozjemczych w ostatnich miesiącach uległa

O czytelnictwie na wsi, czyli o książce, butelce i papierosie

Jeżeli postawiłem obok siebie książkę, butelkę, wiadomo, że z wódką i papieros, to nie zrobiłem tego, by dręczyć czytelnika pokusami, albo żeby mu prawić morały. Ja czytelnika „Przewodnika” cenię, powiem więcej, ja go czczę i sławę jego pragnę głosić na wsze strony. Bo policzmy: jeden czytelnik-prenumerator „Przewodnika”, czyli jeden porządny człowiek wiejski, wypada na kilka tysięcy ludzi wiejskich, czyli jest jakby ich oświeconym przewodnikiem, jakby dowódcą, no, nazwijmy to pięknie — jest oficerem, a przynajmniej powinien nim być. Więc zrozumiałem jest, że takiego, rzadkiego na wsi człowieka trzeba wyróżniać i szanować.

Dlaczego jednak przy książce kładę butelkę — czterdziestkę?

— Bo to jest symboliczne dla naszych stosunków na wsi, gdyż o pokarm dla ciała, dla żołądka, dbamy więcej niż potrzeba, dając mu i gorzałkę i dy-mek „kowbojski”, a o pokarm dla ducha ludzkiego, dla umysłu i serca — nie dbamy, bo mu prawie nic nie dajemy: zaledwie jeden na kilka tysięcy gospodarzy wiejskich stale prenumeruje pokarm duchowo - umysłowy.

Ludziom życzę dobrze — niech sobie tam czasem tykną kilka kropelek ognistego trunku, choć i o to dzisiaj trudniej, niech zarobi skarb, niech przysięgą i doktorzy w przyszłości mają okazję do zarobku od takiego tykacza. Jednego na dobry ład trzeba by stanowczo od ludzi wymagać, aby obok chleba, kartofli, a od czasu do czasu kiełbasy, wódki i papierosa dali uczciwy przydział dla książki i gazety. Jesteś gospodarzem bogatszym, jesz i odziewasz się lepiej, kupuj też więcej pożytecznych książek, prenumeruj dobre gazety z „Przewodnikiem” na czele. Trzeba conajmniej ciało-żołądek i ducha-umysł obdzielać choć w przybliżeniu sprawiedliwie.

NIE WOLNO GŁODZIĆ DUCHA!

Tak powinni wołać przodownicy życia wiejskiego. Niestety dzieje się inaczej. Wiem, że gotowi Cię, Kochany Przyjacielu, gromadą zakrzykną, że dziś i ciało głoduje. Otóż w tem jest dużo fałszu, obłudy, którą łatwo ludziom wytknąć. Bogu dzięki rodzi się w Polsce lepiej, niż średnio i jakoś zjadamy wszystko, nie topimy w morzu, ani nie palimy w polu.

Gorzej jest z książkami. Tu urodzaj w Polsce jest lichej liczebnie, choć mamy autorów, którzy perły i skarby drogocenne w książki składają, którymi

zwiększeniu. Jest to dowodem ich żywotności i zyskiwania na znaczeniu dla ogółu rzesz rolniczych. Jednak ilość wniesionych spraw, w porównaniu do potrzeb jest jeszcze stanowczo zamała. Jak wykazuje statystyka ilości spraw złożonych do dnia 1 października r. b., a więc po blisko całorocznej działalności powiatowych urzędów rozejmowych dosięga 3% ogółu gospodarstw, ściślej mówiąc zaledwie jedno na 35 gospodarstw udało się do urzędu rozejmowego, by tą drogą ułatwić sobie spłatę ciążących długów.

W interesie rolników leży, by składać wnioski jak najprędzej, gdyż okres działalności urzędów rozejmowych jest tylko czasowy.

cały naród mógłby obficie swego ducha karmić, ale tego nie czyni i źle na tem wychodzi.

Prawdą jest, że gdy głodzimy ciało, to i z duchem i rozumem biada, ale również nikt z głową na karku nie zaprzeczy, że postęp światowy, odkrycia, wynalazki i te wszelkie cuda ludzkie zawdzięczamy ludzkiemu umysłowi, puszczaniu w ruch, do pracy tego skarbu, który Bóg złożył w naszych głowach.

NIE ODTRĄCAJCIE SKARBÓW!

Tak wołać możemy do sąsiadów i braci po pługu po wsiach polskich. Nie wystarczy wołać! Trzeba działać, trzeba przypomnieć sobie, jak to nasi poprzednicy, w trudniejszych warunkach, potrafili wprowadzić książki i gazety pod wiejskie strzechy, do rąk starszych i młodzieży. Tą przecież drogą zrobiono licznych działaczy niepodległościowych, społecznych i gospodarczych, którzy do dnia dzisiejszego są w pracy widoczni i niezastąpieni. Dzisiaj jest nas dziesiątki tysięcy takich, którzy możemy i potrafimy jeszcze lepiej dać sobie radę z akcją rozbudowania czytelnictwa na wsi.

Z czytelnictwem na wsi jest wciąż źle. Dawniej, gdy nie liczono na szkołę, na gminę, na sejmik, to sami ludzie społeczni brali się do roboty. Dzisiaj jeszcze nie przechorowaliśmy się na nadmiar wiary, że samo się robi, ale już pojawiają się tacy, którzy głoszą potrzebę równoległej współpracy z Państwem i samorządem na polu oświatowym.

Celem tej pracy, to zdwojenie wyników akcji szkolnej i oświatowej rządu i samorządu oraz rozwinięcie samodzielnych uzupełnień w tej pracy, dostosowanych do potrzeb ludności wiejskiej, niezafatwianych urzędowo w tej dziedzinie.

NOWE SIŁY WSI.

Tylko urodzony gąpa nie widzi, jak stale oblicze wsi się zmienia. Nie można się dać oszukać, bo choć strzecha ta sama, choć mech na niej ma tę samą grubość, to jednak w stosunkach wsi stają się rzeczy nowe.

Pominę cały dziesiątek doniosłych zmian, a wspomnę o tej, że szkoły powszechne, średnie i wyższe dały wsi liczne jednostki, dotąd w pracy nie wykorzystane. Dawniej tacy uciekali na posady, dziś zrobiliby to samo, ale posad dla nich niema. W nowej sytuacji albo się wykołują, tworząc grupy rozkładowe lub jałowych próżniaków, a są i tacy, którzy ze stopniem inżyniera, doktora lub magistra biorą się do pracy na wsi i to w sposób twórczy obywatelski i państwowy.

Słowem, zaczynają się stwarzać podstawy i ludzie do odrodzenia życia społecznego, spółdzielczego i gospodarczego na wsi. Jeszcze się to nie zaczęło, ale się zaczyna.

W tej chwili z tego ciekawego tematu obchodzi mnie sprawa czytelnictwa na wsi. Od tego można zrobić wspaniały początek, kierując się następującymi wytycznymi: a) książka i gazeta, to solidny przyjaciel działacza i jego pomocnik niezawodny; b) książka i gazeta, to przyjaciel i domowy nauczyciel każdego mieszkańca wsi; c) trzeba obmyśleć sposób rzucenia książki i gazety na wieś; d) trzeba poznać gusta, zamiłowania i pragnienia młodych i starszych; e) trzeba zrecznie rozwiązać kwestie

Biłłotek
UMCS
Lublin

W 870/94/186

finansowe w oparciu o fundusze prywatne, społeczne i samorządowe; f) należy rozumnie zalić pracę świetlicy, organizacji i czytelni biblioteki.

Pora roku i duch czasu sprzyja akcji czytelnictwa. Weźmy ją na porządek dzienny naszych i organizacyjnych myśli, zamiarów i projektów.

Statystyka w tej sprawie prawie całkowicie milczy. Możemy opierać się tylko o wyczucie i praktykę życiową. Jedno da się powiedzieć — pole leży odłogi i czeka na gospodarza oświatowego.

Jeżeli pomstujemy na słaby rozwój czytelnictwa na wsi, to jest w tem wiele racji i wiele niesprawiedliwości.

Przyjrzyjcie się dobrze ludziom, a przekonacie się, że choć umieją sztukę czytania, ale czytać nie umieją, to znaczy nie umieją korzystać z książek i gazety. Trzeba ich tego nauczyć.

Tak, jak nauczyli się rolnicy uprawiać i jeść kartofle, jak nauczyli się uprawiać koniczynę, seradellę, łubin, jak uczą się uprawiać lucernę i soję, jak uczą się jeść warzywa, tak muszą nauczyć się konsumować książki i gazety w odpowiednim znaczeniu tego słowa.

Niech uczy ich tego szkoła, niech uczy ich Koło Rolnicze, Koło Młodzieży, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż Pożarna, Strzelec i t. p.

Nastawmy się odpowiednio, a plony osiągniemy.

KSIAŻKA I PŁUGIEM.

Bardzo ładnie poeci i prozaicy piszą o pługu, o skowronku, o łąkach pachnących, o aromatycznym lesie. Od tego są poetami i pisarzami. Ale prócz tej pięknej, kwiatowo-ptasiej strony jest druga. Dla oka jest ona brzydka — dla ucha przykra, a dla nosa wstrętna. Jednak wiemy, że śmierdzący gnój jest skarbem dla rolnika, że wiecheć słomiany u starannego hodowcy podnosi mleczność, że kury macać, to nie wstyd — choć o tem poeci milczą.

My wiemy, że obie strony medalu dopiero stanowią pełną dolę rolnika i tak rozumując dochodzimy do przekonania, że nie tylko pługiem, ale i książką rolnik musi iść przez życie.

Dotychczas kuleliśmy, jak koń na jednej podkowie, bośmy tylko o pług i kosę opierali swój los, tak jak poeci w życiu rolnika widzieli tylko kwiaty i słońce.

Dzisiaj podkujemy obie nogi: obok pługa książka niech zajmie miejsce. To mówią nam nie poeci i literaci, książkowi ludzie, ale ci, co znają czarną stronę dolę rolnika, mniej urocze od runi łąk widoki i mniej wonne od kwiatów zapachy.

Ci mówią nam: rolniku, twoja przyszłość w dobrobycie, a do dobrobytu dojdiesz przez pług i książkę.

Niech więc każdy z nas, w czasie „Tygodnia Książki”, jaki w Polsce jest urządzony, pomyśli o tem dobrze, niech pogawędzi na ten temat z sąsiadkami, tak, koniecznie od nich trzeba zacząć, i z sąsiadami, niech zacznie coś dobrego dla odrodzenia czytelnictwa na wsi robić.

W tej pracy dla wsi i Polski — Szczęść Boże!

Aleksander Niedbalski.

Czytelnictwo w Słowenji Jugosławja

W chwili, kiedy cała Polska robi wielką propagandę czytelnictwa, w „Tygodniu Książki”, dobrze będzie, jeżeli Czytelnicy nasi przeniosą się myślą poza granice kraju — do małego kraiku — Słowenji, który posiada zaledwie 1.144.000 ludności. Wszyscy więc obywatele Słowenji mogliby się pomieścić w naszej stolicy — Warszawie.



Piękny widok słoweńskiej wsi podalpejskiej.

Liczebnie, mały to naród, lecz siła jego jest wielka, siła nie pięści, lecz rozumu i organizacji. Słowenci — to naród nawskroś demokratyczny i wierzący w spółdzielczość, to też na wsi trudno jest znaleźć gospodarza, któryby nie był członkiem jednej chociaż spółdzielni, ale o tych sprawach pomówimy innym razem. W artykule tym chcemy zapoznać Czytelników, w jaki sposób Słowenci zdobywają uświadomienie, które pozwala im na ujęcie wszystkich swoich spraw w karby organizacyjne. Powiem krótko — do tego przyczyniło się czytelnictwo ludności Słowenkiej.

Słoweńska wieś doskonale zrozumiała, że jeżeli ludność wiejska nie będzie czytała pism, gazet i książek, to o postępie na wsi, jak również o jakiejś stałej, na korzyść wsi, polityce, mowy być nie może;

zdawali sobie sprawę światli Słoweńcy z tego, że wieś, która nie czyta, żyć będzie stale w rozsypce i wyzyskiwana, nie stworzy nigdy siły, z którą inni liczyć się muszą.

Praca na polu czytelnictwa, tak, jak akcja zbytu produktów rolnych, jest również ujęta w spółdzielcze działanie.



Jedna z wielu malowniczych okolic Słowenji.
Miasteczko Zdeb.

Stronnictwa polityczne (na wsi), których jest 2— jedno ludowe, drugie klerykalne, cały swój wysiłek skupiają w tym kierunku, aby jak najwięcej pism i książek pożytecznych do wsi dotarło (tylko nie tą drogą, jak u nas, gdzie cała masa t. zw. oświatowców — „szerzycieli oświaty dla ciemnych mas” — dostarcza, a raczej rozrzuca poprostu pisma i różne książkowe wydawnictwa bezpłatnie).

Słowiec - spółdzielca jest człowiekiem wysoce noszącym swoją godność osobistą, wie, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”. Wie, że darmowa książka czy gazeta nie może mieć większych wartości, a czasami jest nawet tylko szkodliwa. Na każdą darmową książkę Słowiec patrzy z pogardą.

Ponieważ słoweńska społeczność nie chce darmo, chce mieć natomiast takie wydawnictwa, jakie uważa dla siebie za najodpowiedniejsze, przeto sama wieś zajmuje się wydawaniem i kolportażem książek i gazet, tworząc dla tych celów specjalne spółdzielnie wydawnicze.

Wydawcami, a tem samem i czytelnikami, są członkowie spółdzielni wydawniczej.

Ogólnie w 1932 r. spółdzielnie wydawnicze miały w swoich szeregach 130.000 członków, t. zn., że co trzynasty Słowiec jest członkiem Spółdzielni Wydawniczej.

Wszystkie spółdzielnie wydawnicze wydały dla swoich członków 640.000 egzemplarzy książek, czyli na co drugiego Słoweńca wypadnie przeciętnie 1 książka.

Oprócz wydawnictw w prenumeracie, nie licząc pism politycznych i zawodowych, wydano 498 różnych wydawnictw książkowych; przeciętnie oblicza się, że rozsprzedano w ciągu roku każdej książce po 500 egz., czyli 249.000 egz. Razem więc na wsł rozchodzi się w ciągu roku okragło 900.000 książek, na jednego przeto człowieka Słowenji, licząc od 6 roku życia, wypada 1 książka, nie licząc podręczników szkolnych. Prócz tego wychodzi na Słowenji parę dzienników i tygodników, a niektóre tygodniki

wychodzą w nakładzie 30.000 egz. Odwiedzając, podczas mego pobytu w Jugosławii chaty wiejskie, wszędzie widziałem biblioteki i gazety, przeważnie dzienniki spółdzielcze i rolniczo - ogrodnicze.

Trzeba również zaznaczyć, że ani jedna spółdzielnia wydawnicza nie korzysta z żadnych subwencji. Wszystkie wydawnictwa, jeszcze przed wydaniem, są już zgóry opłacone przez stałą prenumeratę roczną w poszczególnych spółdzielniach przez ich członków.

Jak wygląda taka spółdzielnia, zobaczmy na przykładzie:

W roku 1924 grupa pisarzy ludowych i działaczy politycznych, zorganizowała Chłopską Spółdzielnię Wydawniczą (Kmetyska Tiskovna Zadruga w Lublanie). Spółdzielnia ta prowadzi dość ożywioną działalność pod kierunkiem Stanko Tomsica — członka Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Zadaniem jej jest przede wszystkim wydawanie książek, poświęconych ideologii wsi i książek czysto fachowych, jak również kalendarzy rolniczych. Każdy członek, prócz opłaconego udziału, jest stałym prenumeratorem wydawnictw, które spółdzielnia wydaje.

Spółdzielnia, o której mówię, wydaje każdego roku 4 książki po 8 tysięcy egz. każda, a więc — 2 czysto fachowe, jedną z literatury i duży kalendarz rolniczy.

Prócz powyższych wydawnictw spółdzielnia wydaje co roku mały kalendarz kieszonkowy w 5-ciu tys. egz. oraz aktualne książki rolnicze, ideowe i t. p.

Spółdzielnia ta doskonale się rozwija i pracuje bez strat, wydając dodatkowo „Kmetiski list” — chłopskie pismo dla starszych, a dla członków Kół Młodzieży Wiejskiej — „Gruda” (Ziemia). Każde z tych pism jest samowystarczalne.

Prenumeratę pism i książek przyjmują mężowie zaufania spółdzielni w poszczególnych wioskach, do tych mężów zaufania są też wysyłane wszystkie książki dla poszczególnych prenumeratów, co zmniejsza ogromnie koszty przesyłki wydawnictw.

Podam pokrótce opis, w jaki sposób mały kraj słoweński radzi sobie z czytelnictwem.

Mamy teraz długie wieczory zimowe, pomyślmy i my nad tem zagadnieniem.

Postarajmy się, aby na naszej wsi w prywatnej bibliotece książka nie była białym krukiem, lecz stałym mieszkańcem. Postarajmy się również, aby pismo fachowe zajrzało do każdej zagrody wiejskiej. Mała Słowenja powinna nam być przykładem działania w zaniedbanej dziedzinie czytelnictwa. Bez zwiększenia czytelnictwa na wsi — nie może być mowy o postępie kulturalnym i gospodarczym. Musimy więc rozszerzyć czytelnictwo przynajmniej dziesięciokrotnie.

Obowiązkiem zorganizowanych rolników jest postarać się o to, aby książek i pism do wsi dotarło jaknajwięcej, szczególnie fachowych. Zajmijmy się więc propagandą czytelnictwa, a co ważniejsze czytamy sami, czytamy jak najwięcej, pamiętając o tem, że najwierniejszym przyjacielem jest zawsze dobra książka, a w biedzie (w kryzysie) najlepiej się poznaje swoich przyjaciół.

K. Wyszomirski.

Gdzie szukać na wsi książki rolniczej?

Rozwój czytelnictwa książek rolniczych ma dla postępu społecznego i zawodowego wsi podstawowe znaczenie.

Książka i czasopismo, przy słabo rozwiniętej sieci szkół rolniczych i przy braku instruktorów rolnych, jest u nas jedynym dla każdego i w każdym zakątku kraju dostępnym źródłem nauki, informacji i wszelkich wiadomości.

Nie jest zatem obojętne, czy ogół rolników korzysta z książek i czasopism rolniczych, czy nie.

Znaczenie czytelnictwa na wsi doceniają przede wszystkim organizacje rolnicze, których zadaniem jest praca nad podniesieniem kultury materialnej i duchowej wsi.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zagadnienie szerzenia oświaty na wsi postawiło na czele swego programu działania. Praca ogniów terenowych organizacji. Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych oraz instruktorów tych towarzystw, ma również na celu szerzenie czytelnictwa książek i czasopism fachowych.

Równocześnie z szerzeniem propagandy książki na wsi, organizacje rolnicze, a więc C. T. O. i K. R. wraz z Okręgowymi T-wami Org. i K. R. ułatwiają rolnikom zaopatrywanie się w wydawnictwa rolnicze. Mając na uwadze wielkie trudności, jakie napotyka rolnik przy wyborze i kupnie interesujących go książek, C.T.O. i K.R. od paru już lat prowadzi „Książnicę dla rolników”, która ma za zadanie ułatwiać zaopatrywanie wsi w wydawnictwa książkowe.

„Książnica dla rolników” jest więc przede wszystkim księgarnią. która posiada na składzie wszystkie książki i wydawnictwa rolnicze, godne polecenia. Czuwając nad tem, aby na wsi rozpowszechniały się przede wszystkim książki dobre, które przynieść mogą prawdziwą korzyść, „Książnica dla rolników” udziela Kółkom rolniczym i poszczególnym zgłaszającym się osobom porad i wyjaśnień przy wyborze odpowiednich książek i wydawnictw.

W trosce o to, by rolnik miał możliwość nabycia książek na miejscu, w najbliższym mieście powiatowym, lub nawet za pośrednictwem instruktora we własnym kółku rolniczym, przytem po najniższej cenie, nie ponosząc kosztów przesyłki i opakowania i bez kłopotu sprowadzania ich za pośrednictwem poczty. „Książnica dla rolników” zorganizowała kolportaż książek przy współudziale O.T.O. i K.R. Każ-

W tworzeniu i doskonaleniu się państwa książka odgrywa doniosłą rolę; informuje i wychowuje, zespala i pogłębia. Jest narzędziem wspólnego trudu. Bez tego narzędzia niepodobna wznieść mocnej, zwartej budowy z materiału woli ludzkiej, świadomości potrzeb i dróg ich zaspakajania, z których budowania jest współczesna Rzeczpospolita.

H. RADLIŃSKA.

de O.T.O. i K.R. w powiecie jest przedstawicielem „Książnicy”, w Okręgowych T-wach zatem zamawiać i kupować można wszystkie książki rolnicze, płacąc za nie ceny katalogowe, bez żadnych dodatkowych kosztów. Kupowanie więc książek w Okręgowych Towarzystwach wypada zatem najtaniej i nie pociąga za sobą żadnych kłopotów..

Prowadzenie kolportażu książek jest obowiązkiem O.T.O. i K.R., jeżeli T-wo pracy tej nie prowadzi, żądać należy we własnym i ogólnym interesie zajęcia się tą ważną sprawą.

Jeżeli nabycie książki na miejscu napotykałoby się trudności, ze względu na brak jej w Okręgowym T-wie, należy wtedy zwracać się bezpośrednio do „Książnicy dla rolników”.

„Książnica” pozatem zajmuje się propagandą zakładania biblioteczek, w Kółkach rolniczych i dostarczaniem gotowych kompletów bibliotecznych, udzielając w tym zakresie porad, wskazówek i wszelkich ułatwień kredytowych.

Nad rozpowszechnianiem książki rolniczej na wsi, jak widać, pracuje cała organizacja rolnicza, teren wszystkich powiatów pokryty jest siecią dróg, po których książka rolnicza rozchodzi się z centrali — „Książnicy dla rolników” do nańdalszych zakątków kraju.

W. T.

WALNY ZJAZD WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH W ŁUCKU

Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku zawiadamia, że Walny Zjazd W. T. O. i K. R. w Łucku, zostaje zwołany na dzień 3 grudnia 1933 roku. Obrady rozpoczną się o godzinie 11-iej w sali Klubu Inteligencji Pracującej w Łucku.

Porządek obrad następujący:

- 1) Zagajenie.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu.
- 3) Ustalenie obecności liczby osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Zjazdu.
- 4) Powołanie 2-ch assessorów i sekretarza Walnego Zjazdu.
- 5) Rzeczowe i finansowe sprawozdanie Zarządu z działalności w okresie ubiegłym.
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 7) Plan pracy i budżet na rok budżetowy 1934/35 oraz preliminarz budżetowy na r. 1933/34.
- 8) Dyskusja nad sprawozdaniem, planem pracy i budżetem.
- 9) Referat v.-prezesa W.T.O. i K.R. inż. Skupienia: Obecne położenie rolnictwa, a współpraca z Wołyńską Izba Rolniczą.
- 10) Sprawa przekazania majątku W.T.O. i K.R. związane go z fachową działalnością — Wołyńskiej Izbie Rolniczej.
- 11) Przyjęcie zmian statutowych n/Organizacji.
- 12) Wybory Rady, Komisji Rewizyjnej i 15 delegatów na Zjazd C.T.O. i K. R.
- 13) Odczytanie i uchwalenie rezolucji i wniosków, oraz zamknięcie obrad.

Po Zjeździe odbędzie się posiedzenie nowowybranej Rady dla dokonania wyboru Zarządu.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób, uprawnionych do głosowania w pierwszym terminie, t. j. na godzinę 11-tą, Walny Zjazd W.T.O. i K.R. w Łucku z tym samym porządkiem obrad, odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godzinę później, t. j. o godz. 12-iej, przyczem w tym drugim terminie Walny Zjazd będzie prawomocny bez względu na liczbę obecnych.

ZARZĄD

Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku,

Biblioteczka kółka rolniczego

W obecnym czasie wyjątkowych trudności w rolnictwie, sprawa zakładania biblioteczek w kółkach rolniczych nic nie straciła na znaczeniu, odwrotnie nawet, trudniejsze czasy wymagają od rolnika coraz większej umiejętności w pracy, a tę zdobyć można przede wszystkim przez czerpanie nauki z książek rolniczych.

Jeśli bieda na wsi nie pozwala poszczególnym rolnikom na kupno książek, tem większy obowiązek ciąży na zarządach kółek rolniczych, aby zbiorowo, z groszowych składek, powstawały w kółkach rolniczych choćby najmniejsze biblioteczki.

Katalog takiej małej biblioteczki do użytku kółka rolniczego, zestawiony przez „Książnicę dla rolnika” C.T.O. i K. R. poniżej podajemy:

Przyroda.

Malinowski E. Dr. — Świat roślin	zł. 0.50
Froń — Wiadomości z nauk przyrodniczych	„ 3.50
Mieczyski — Podręcznik gleboznawstwa	„ 7.50

Uprawa roli i roślin, nawożenie.

Biedrzycki S. prof. — Nauka o uprawie roli	„ 2.80
Jankowski St. — Rośliny pastewne	„ 0.90
Lewicki — Ziarno siewne	„ 0.30
Mieczyski K. — Rolnik wzorowy	„ 6.50
Ludkiewicz Z. — Dobry gospodarz	„ 6.50
Starzyński F. — Strączkowe i koniczyzny	„ 1.00
Sawicki W. — O zmianowaniu roślin	„ 0.90
Niklewski Prof. — Jak nawozić glebę	„ 5.00
Olszyński — O nawozach naturalnych	„ 1.80
Rożański M. Dr. — Uprawa łąk i pastwisk	„ 1.80
Strawiński K. — Tępienie szkodników roślin uprawnych	„ 1.50
Garbowski — Choroby roślin	„ 1.80

Ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, roślin przemysł. lecznicze.

Jankowski St. — Sad przy chacie	„ 2.50
Karczewska M. — Uprawa warzyw	„ 3.00
Makowski — Zwalczanie szkodników i chorób drzew i warzyw	„ 2.40
Margoński ks. — Pszczelarstwo nowoczesne tom I i II	„ 12.50
Witaczek H. — Hodowla jedwabników	„ 2.20
Merino — Przetwory owoców i warzyw	„ 2.50
Brzeziński — Wina owocowe	„ 1.00
Biegański — Zielarz, podręcznik dla zbierających zioła	„ 4.00

Hodowla bydła, koni, trzody.

Moczarski Prof. — Hodowla zwierząt	„ 6.50
Piatkowski — Żywnienie krów mlecznych	„ 1.80
Kwasiebski — Chów bydła	„ 3.80
Lewandowski — Jak dojść do dobrej krowy	„ 1.00

Książka rolnicza jest niezbędnym towarzyszem każdego starszego, wytrawnego praktyka, który na wsze czasy nie może potrzebnych wiadomości w pamięci zachować.

Prof. J. M. POMORSKI.

Grabowski — Najważniejsze błędy hodowli świń	„ 0.75
Karczewska — Praktyczne wskazówki dla hodowców świń	„ 3.50

Hodowla drobiu i ryb.

Karczewska — Dobre nioski	„ 2.00
Trybalski — Gospodarski chów drobiu	„ 4.00
Arnold J. — Hodowla ryb w stawach	„ 2.50

Weterynaryja.

Dobrzański Prof. — Poradnik weterynaryjny	„ 7.50
---	--------

Spółeczno - oświatowe.

Bzowski — Co to jest spółdzielczość rolnicza	„ 0.50
Sosiński W. — Świetlica	„ 2.50
Magryś — Żywot chłopca działacza.	
Skarżyńska — Jak czytać książki i gazety?	
Stolarski — Sługocice	„ 5.00

Różne.

Kalendarz Gospodarski na rok 1934	„ 1.50
Książka gospodyni wiejskiej	„ 4.50
Chmielewski — Praktyczne wskazówki urządzania i prowadzenia gosp. małych	„ 4.20
Garszyński — Kupno ziemi	„ 0.50
Pancewicz — Ulgi kryzysowe dla drobnych rolników	„ 1.00

Biblioteczka taka obejmuje książki ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego, można ją dowolnie zmniejszać, lub rozszerzać, zależnie od środków finansowych, jakimi dane kółko rozporządza.

Komplety biblioteczek dostarcza „Książnica dla rolników. Warszawa, ul. Kopernika nr 30, wraz z niezbędnymi katalogami do prowadzenia biblioteczki, udzielając kółkom wszelkich ułatwień.

Z różnych stron

JESIENNE ROZMYŚLANIA.

Nie było w tym roku, jak dawniej, wesela i radości po żniwach. Radość uciekła ze wsi, należy ona do dawnych, dobrych czasów.

Na wsi jest bieda. Nawet po miastach o tem mówią i piszą. Naślepiej wie o tem sam gospodarz. Odejmuje sobie od ust wszystko, co lepsze i pcha do miast na sprzedaż — za marny grosz. Żyto płaci 12 zł., a nawet i mniej. Dobrą kurę można kupić za 1,50 zł. To dosyć! Takich cen jeszcze dotąd nie było.

Rzucili ludziska na rynek całe stopy zboża. Bo to i podatki trza było zapłacić i przyodziać się, jako tako na zimę; a sól, a nafta — codzienne wydatki w gospodarstwie.

Aż strach myśleć.

W ślad za nędzą idzie zwątpienie, opuszczanie rąk i narzekanie na wszystko i wszystkich.

To winien rząd! — krzyczą jedni. Sto batów organizacjom rolniczym! — wołają inni, — że nie potrafiły bronić drobnego rolnika, biorąc suto zasiłki.

Książka była, jest i pozostanie w przyszłości jednym z najważniejszych czynników postępu rolnictwa.

J. M. POMORSKI.

Jesteście winni, wy sami, rolnicy — piszą w gazetach.

Kto ma rację? Zdaje się, że wszyscy po trochu. Zamiast narzekać i wymyślać na czasy i ludzi po kątach, w skrytości — trza się zastanowić nad przyczynami zła, aby je usunąć.

Trza się organizować!

Zdaje się, że dzisiaj na wsi każdy to rozumie, że tylko silna organizacja wywalczy prawa dla drobnego rolnictwa. Każdy potakuje. A no trzaby, trzaby... i na tem koniec.

Wszyscy rozchodzą się do chałup i pograżają znowu w ciężkiej, codziennej pracy, zapominają o „gadaniu”. Mówić, to jest komu, ale robić — to się każdy ogląda za siebie, czyby się nie znalazł jaki warjat i podjął pracy dla innych.

Zapłaconoby mu potem sowicie i uczczono nawet mianem „złodzieja grosza ogólnego”.

Odczuwamy potrzebę organizacji. Mamy naokoło dobre przykłady. Zorganizowane ziemianstwo opanowuje izby rolnicze; a my czekamy, aż nam jąki ochłap ze „stołu pańskiego” spadnie.

Narzekamy na dotychczasową działalność CTO i KR., na t. zw. „Centrale”.

Gdy będziemy mieli mocne organizacje wioskowe — Kółka rolnicze, w naszych rękach, będzie też i centrala tych kółek. U góry siedzieć będą ludzie nasi, przez nas powołani i kontrolowani. Żadne cuda nie będą się działy.

A więc uruchamiamy kółka rolnicze po wsiach! Kółko rolnicze — powie niejeden — to jest nic, kropła w morzu.

Pewnie, że jedno kółko może tylko działać na jednej wsi, ale skoro na wszystkich wsiach powstaną takie kółka — to stworzy się silna ich organizacja w powiecie, w województwie i w całej Polsce.

W Polsce jest przeszło 20 milionów rolników. Ale to masa bezwolna. Opuścili nas dotychczasowi nasi opiekuni, poszli sobie na swoje podwórko, nie możemy się na nikogo oglądać.

Musimy pracować sami.

Musimy walczyć o niezależną organizację drobnego rolnictwa.

Dzisiaj naogół kółka śpią, albo pracują leniwie. Ożywiają się z przyjazdem instruktora na pogadankę, aby potem zasnąć jeszcze mocniej. A przecie są u nas, w Polsce, kółka o bardzo pięknej przeszłości.

W jednej wsi, w powiecie grójeckim, potrafiło kółko rolnicze wybudować szkołę (piętrową, murowaną), dom spółdzielczy (spółdzielnia mleczarska, kasa Stefczyka) i remizę strażacką. Teraz śpi.

Inne koło, w tem samym powiecie, zakupiło wspólnie narzędzia rolnicze, zaprowadziło wzorową hodowlę bydła mlecznego. Wykszałciło sporo członków; ludzie na pamięć znają normy żywienia naprz.: ilość białka w gramach, potrzebną na litr mleka i t. p.

Kulturę narodu mierzy się nie tyle wartością literatury, co rozpowszechnieniem książek.

H. RADLIŃSKA.

Koło jednak pracuje słabo. Połowa członków odpadła, bo nie chciała płacić składek na reperację narzędzi. Praca była prowadzona w dobrych czasach, a skoro przyszły czasy gorsze — wszystko się załamało. Wszystkich łączył interes, a skoro dla wielu przestał istnieć — praca stanęła.

W innym znowu miejscu w kółku dobrała się „paczka” t. zw. swoich i nie chce do pracy dopuścić innych ludzi.

W wielu bardzo wypadkach, największą przeszkodą są tarcia osobiste (często z głupich powodów) i nawet polityczne.

Najpospolitszym wypadkiem powstania kółka nie była jakaś solidarność zawodowa, ale doraźny cel, nadzieja doraźnego zysku.

Towarzystwo Okręgowe dawało po cenach więcej, niż znizonych, buhaja rasowego, ale tylko dla kółka. Nie trza dużo gadać — raz, dwa, trzy... i jest kółko, a właściwie buhaj w oborze jednego z „papierowych członków”.

Trza leczyć naszą społeczną chorobę — niemoc organizacyjną drobnego rolnictwa. Lecz czynić to trzeba nie gadaniem, jeno porządną pracą.

S. B.

z pod Goszczyna.

Wskazówki podręczne

ZRÓBMY NA ZIMĘ ZAPAS ŚWIEŻEJ KAPUSTY.

Wszelkie jarzyny zawierają w sobie bardzo dużo wody, bo nieraz do 90%. Jest to powodem, że łatwo się psują i trudno je przez dłuższy czas przechowywać. Ponieważ zaś świeże jarzyny są smaczne i zdrowe, a nawet wprost konieczne dla organizmu ze względu na zawarte w nich witaminy, przeto wymyśla się różne sposoby, ażeby jarzyny jaknajdłużej przechować w stanie świeżym, a choćby mało zmienionym. Prawie, że jedyną jarzyną, dostępną dla szerokiego ogółu ludności miejskiej i wiejskiej jest kapusta. Ażeby ją mieć przez całą zimę i wiosnę, zakiszamy ją w beczkach i taką kiszoną kapustę spożywamy przez całą zimę i wiosnę. Wartoby jednak pomyśleć, żeby, oprócz kiszzonej, mieć również na zimę i kapustę świeżą, taką, jaką teraz mamy wprost z pola. Nie jest to trudne i każda gospodyni, gdy tylko zadba trochę, może mieć kapustę świeżą do samej wiosny.

Do przechowania kapusty na świeżo (na zielono) przez czas dłuższy trzeba bardzo starannie wybierać odpowiednie główki: duże, zupełnie zdrowe i nieuszkodzone, twarde i ściśle. Kapustę, przeznaczoną do przechowania na zielono wyrzyna się z korzeniami (a nie wycina). Obiera się ją z liści odstających, ale nie trzeba ruszać, ani usuwać liści zielonych, przylegających do główki, bo liście te znako-

Rola książki, jako przyjaciela, jest tem większa, im łatwiej możemy po nią sięgnąć wtedy, kiedy potrzebujemy jej dobrego słowa

H. RADLIŃSKA.

miecie chronią ją od gnicia. Przez długi czas, bo do trzech, a nawet czterech miesięcy możemy przechować kapustę w dobrej, chłodnej i suchej piwnicy, ułożoną na półkach. Po Bożem Narodzeniu (a czasami wcześniej) może zauważymy, że pierwsze liście na głowach kapusty jakby trochę zagniły. Trzeba wówczas kapustę oczyścić z tych nadgniętych liści. Gdyby znowu po kilku tygodniach wierzchnie liście zagniły, to znów je usuwamy. Postępując w ten sposób możemy przechować około 4-ch miesięcy. Zmniejszy się tylko cokolwiek objętość głowy.

Zdarza się często, że na wsi nie ma odpowiedniej piwnicy. Wówczas można kapustę przechowywać w sianie, czy to na strychu, czy w szopie, lub zapolu z sianem. Tylko trzeba okrywać kapustę sianem, żeby nie zmarzła, a liście, któreby zaczęły gnić, podobnie, jak w piwnicy, co jakiś czas usuwać.

Chcąc mieć kapustę świeżą jeszcze później, trzeba ją dołować. Większe ilości można dołować w kopcach. Kopce daje się mniej więcej 1 metrowej szerokości, a długość zależy od tego, jak dużo mamy kapusty do zadołowania. Kapusty nie okrywa się słomą, ale przysypuje się cienko ziemią. Z nastaniem rzymrozków okrywamy ją grubiej na 40 — 50 cm. Można jeszcze, dla pewności, okryć kopiec łęciami, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, najbardziej wystawionej na mroźne wiatry.

Mniejsze ilości dołujemy w ten sposób, że kopciemy w ziemi rowek, szeroki na 30 — 40 cm. i głęboki na 40 — 50 cm. W tak przygotowanym rowku, gdzie woda nie podsiąka, ustawiamy kapu-

stę głowami na dół, a korzeniami do góry i zasypujemy ziemią. Gdy ziemia lekko przymarznie, rowki z zadołowaną kapustą należy okryć słomiatym nawozem, łęciami, liśćmi lub czemś podobnym.

Na większych plantacjach handlowych, gdzie chodzi o tanią robotę i o większy zysk, stosują plantatorzy przyorywanie kapusty. Wyoruje się wówczas bardzo głęboką bródę, puszczać plóg dwa razy tą samą bródą, układa się w tej bródzie kapustę głowami na dół i przyoruje. Gdy ziemia lekko zamarznie, wywozimy na te bródki z przyoraną kapustą nawóz i łęciny, liście i t. p., ażeby ziemię okryć i zabezpieczyć przed zbyt głębokim zamarznięciem, któreby nam mogło zniszczyć kapustę.

We wszystkich wypadkach dołowania kapusty ziemia, w której ją dołujemy musi być przepuszczalna. Najlepiej i najdłużej przechowuje się kapusta, zadołowana w pojedynczych rowkach. Można ją dostrzymać mniej więcej do połowy kwietnia, a w wyjątkowych wypadkach dłużej.

Jak widzimy, nie jest takie przechowywanie ani trudne, ani kosztowne. W tym roku kapusta obrodziła nieźle i jest teraz za bezcen. Można więc pewną jej ilość zadołować, a na wiosnę napewno weźmie się za nią więcej gosiwa. Niezależnie od tego, każda gospodyni niech sobie włoży do piwnicy lub w siano na użytek zimowy, a zadołuje w rowku na użytek wiosenny, choć tyle kapusty, ile jej będzie potrzeba dla własnej rodziny.

Rolnik praktyk.

PORADY GOSPODARSKIE

PRODUKCJA DENDERY.

Pytanie Nr. 412. Proszę o szczegóły dotyczące uprawy dendery. Gdzie mogę zbyć kilka kilogramów liści tego zioła dotychczas wyprodukowanego? Czy można liczyć na zbyt suszonego świętojańskiego zioła?

E. Piętakowa.

Odpowiedź Nr. 412. Liście dendery, jak dotąd zbierane są pod dostatkiem z dzikiego stanu, uprawiając na szerszą skalę, mogłaby wyniknąć trudność ze sprzedażą. Produkując jakieś 200 kg. można znaleźć nabywcę, cena hurtowa jest m. w. 1 zł. za kg. suchych i wysuszonych z zachowaniem zielonego koloru.

Drobne ilości ziół są niechętnie widziane w hurtowniach zielarskich. Zupełnie co innego, gdy ktoś dostarczy większą partję i nigdy w tej porze, lecz wcześniej, kiedy się kompletuje zimowe zapasy.

Dziurawiec chociaż jest tańszy, bo loco Warszawa płacony jest 50 zł. za 100 kg., o ile jest ładny, zawsze łatwo go sprzedać, gdyż popyt na ten artykuł jest bardzo duży, a raz posiany na piaszczystym gruncie, bez żadnych kosztów obróbki, daje zbiory

przez szereg lat, jeżeli go co pewien czas potrząsnąć nawozem.

Najwięcej zalecany jest do uprawy tysiącznik i rumianek. Można te rośliny uprawiać na dużych obszarach i zawsze na nie jest chętny nabywca.

Jako nabywców na zioła mogę wskazać „Zioła Polskie”, Warszawa, ul. Podwale 7, „Herbarium”, również w Warszawie, ul. Wronia róg Żytniej.

O uprawie jest w druku obecnie V wyd. książki pod tytułem „Hodowla ziół lekarskich”, która wyjdzie w ciągu listopada. Nakład „Stowarzyszenia pracowników księgarskich”, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38.

Ceny tysiącznika i rumianku w gat. I wynoszą, jak obecnie 2 1/2 zł. kg.

J. B.

OWIES, CZY KARTOFLE.

Pytanie Nr. 413. Co lepiej będzie, czy posiać owies po seradeli, sprzątniętej jako wsiewka po życie, czy dać obornik i posadzić ziemniaki? Ziemia przepuszczalna-kamienista, od 5-ciu lat nie gnojona.

K. Bednarski.

Odpowiedź Nr. 413. Na ziemi tak już wyczer-

DISTOL

ZNACZNIE Jedna kapsułka owcza kosztuje zł. 1.—
POTANIAŁ! Jedna kapsułka bydłowa . . . zł. 1.40

DISTOL

leczy całkiem **motylce** BYDŁO
pewnie chore na i OWCE

Na każdej oryginalnej kapsułce jest uwidocziona nazwa D I S T O L
Ostrzeżenie przed bezwartościowymi naśladownictwami. Do nabycia w każdej aptece.

Generalna Reprezentacja: WETERYNARJA Kraków, Batorego 23.

panej, bardzo wątpliwym byłby owies, zwłaszcza, że na takiej ziemi tylko w lata przekropne możnaby się spodziewać owsa i to po dobrze gnojonym przedplonie. Dziś nie wolno ryzykować tego rodzaju niepewnych zasiewów i trzeba siać takie rośliny, które najbardziej odpowiadają warunkom gleby. Do takich roślin na glebach suchych należy żyto, ziemniaki i łubin a w drugiej linii, peluszką i jęczmień 4-ro rzędowy. Seradela może się rodzić, lecz w razie suszy — wątpliwa. Radziłbym więc w danym wypadku dać obornik pod ziemniaki, z dodatkiem 100 kg. 20% -ej soli potasowej na hektar (50 kg. na móg, 300-to prętowy), a gdyby pieniędzy brakowało, to choć próbę zrobić z solą potasową na małym kawałku. Po ziemniakach zasiać peluszkę, albo łubin, a gdyby owsa koniecznie potrzeba było w gospodarstwie, to zasiać go w czwartej części zasiewu w mieszaninę z peluszką. Zresztą zawsze jest rada kupić owsa, a sprzedać peluszkę, czy łubin, bo przecie jak się te ostatnie rośliny dobrze udadzą, to będzie za co nabyć owsa.

F. St.

NAJLEPSZY SPOSÓB SZCZEPIONIA I UPRAWA WCZESNYCH WARZYW.

Pytanie Nr. 414. 1) Jaki sposób szczepienia zastosować na wiosnę na lubaszce i węgierce 2) W jaki sposób otrzymać można jaknajwcześniejsze warzywa: kapustę, kalafjory i pomidory?

E. Jaźwiński.

Odpowiedź Nr. 414. 1) Każdy sposób szczepienia jest dobry, uzależniony jest tylko od uprawy tego, który szczepi i od wymiarów dziczek.

Szczepienie przez t. zw. łączenie, albo stosunek, jest stosowane do dziczek tak grubych, jak zrazy.

Jeśli dziczek jest grubszy niż zraz, szczepi się na przystawkę, a jeszcze lepiej w klin. Jeżeli podkładka jest znacznie grubsza od zraza, najczęściej szczepi się w szparę.

2) Chcąc otrzymać kapustę i kalafjory możliwie jaknajwcześniej, trzeba wysiewać nasiona w inspekcie ciepłym około połowy lutego, następnie rozsada winna być w inspektach przepikowana. Poza tym drugim ważnym szczegółem jest odmiana. Należy dobierać odmiany jaknajwcześniej dochodzące do odpowiednich rozmiarów, a więc z odmian kapust polecić można — kopenhaską i wolską; z odmian kalafjorów — Erfurckie Nr. 1. Pomidory wysiewa się pod koniec lutego, do inspektu ciepłego. Ponieważ pomidory rosną szybko, więc zagęściłyby się, a co za tym idzie mogłyby wylec, należy temu przeciwdziałać i po 4—5 tygodniach. przesadzić je do innego inspektu, sadząc rośliny jedna od drugiej co 10 cm. Inspekt ten winien być nieco chłodniejszy.

B.

URZĄD ROZJEMCZY.

Odpowiedź Nr. 415 p. B. S. Dług pański podlega rozpatrzeniu przez Urząd Rozjemczy. Wobec tego, że dług ten pochodzi z tytułu działów rodzinnych, ma Pan prawo ubiegać się o rozterminowanie jego opłaty na przeciąg 12-tu lat. Do Urzędu rozjemczego radzimy wystąpić od razu o rozterminowanie spłaty długów wszystkim wierzycielom, a więc i niepełnoletniej. Również należy przypoznać przed Urząd rozj. siostrę, która otrzymała swoją należność za pokwitowaniem prywatnem, lecz nie skwitowała jej na akcie. Przed napisaniem podania radzimy prze-

czytać dokładnie artykuł p. t. „Ustawodawstwo od dłużeniowe” na str. 237 „Kalendarza Gospodarskiego” C.T.O. i K.R. na rok 1934. W podaniu należy opisać, z jakiego tytułu powstał dług, ile i komu jest Pan winien, oraz rzetelnie podać możliwości wypłaty rat i procentów. Prosić w podaniu trzeba o rozłożenie rat na takie terminy, jakich wymaga stan i możliwości płatnicze gospodarstwa.

Opłaty w Urzędzie Rozjemczym wynoszą półtora złotego (1.50 gr.) od stu złotych długu, prócz tego parozłotowa opłata wstępna, bez względu na sumę długu.

S.

CHOROBA KROWY

Pytanie Nr. 416. Krowa moja źle wyjada, gwałtownie chudnie, ma biegunkę, ledwie może się na nogach utrzymać, to samo jest i z cielicą. Co mam robić? Na zawezwanie do chorych zwierząt lekarza weterynarii nie mam pieniędzy.

J. F.

Odpowiedź Nr. 416. Należy w małym pudełeczku zawieźć do lekarza weterynarii kał chorych zwierząt. Lekarz weterynarii po zbadaniu kału, będzie mógł orzec, czy zwierzęta nie są chore na motylicę. W tym wypadku nie należy się obawiać, gdyż lekarz weterynarii zapisze choremu zwierzęciu „Distol” i już w kilka dni krowa i cielica po zażyciu „Distolu” zupełnie wyzdrowieją.

Z towarzystw pokrewnych

TOWARZYSTWO WIEJSKICH UNIwersytetów REGIONALNYCH.

Powstało z siedzibą w Warszawie, ul. Kopernika 30, Towarzystwo Uniwersytetów Regionalnych. Celem Towarzystwa jest wychowywanie przodowników życia wiejskiego w duchu potrzeb Państwa, w oparciu o kulturę regionalną wsi. Cel powyższy T-wo będzie urzeczywistniało przez zakładanie i prowadzenie wiejskich uniwersytetów regionalnych, zakładanie i prowadzenie burs uczącej się młodzieży wiejskiej i t. p.

Pierwszy Zarząd T.W.U.R. stanowią pp.: pos. Fel. Gwiżdż — prezes, Dr. Ant. Wojtysiak i Adolf Abram — wiceprezesi, Andrzej Cierniak — skarbnik, Wojciech Sosiński — sekretarz, Zofia Czarnocka i Kazimierz Maj — członkowie Zarządu. Nadto do Zarządu będą wchodzić niejako z urzędu: przedstawiciel p. Ministra Rol. i R. R., p. Ministra Wyzn. Relig. i Oświec. Publ., oraz Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Z życia organizacji

W SPRAWIE PRAKTYK.

W ostatnich czasach Wydział Organizacyjny C. T. O. i K. R. otrzymuje szereg zgłoszeń na praktyki rolne. W związku z tem podajemy do wiadomości, że praktyk na okres zimowy nie udzielamy. Na letnie praktyki, trwające od 15 marca do 15 listopada, przyjmujemy już zgłoszenia. O praktyki będziemy się starali tylko dla tych kandydatów, którzy ukończyli Szkołę Rolniczą, lub kursy korespondencyjne i bezwzględnie pozostają w swoim gospodarstwie.

Wszystkie praktyki są bezpłatne. Praktykanci mogą dostać życie, opranie i pomieszczenie.

Na podania, bez załączonego znaczka na odwrotną odpowiedź, nie będziemy odpowiadać zupełnie.

POSADY INSTRUKTORSKIE

Zawiadamiamy, że organizacja nasza obecnie nie rozporządza wolnymi stanowiskami instruktor-skimi. O stanowiskach do objęcia zawiadamiać będziemy za pośrednictwem „Przewodnika Gospodarskiego”.

Odpowiadamy tylko na te listy, przy których są załączone znaczki pocztowe na odpowiedź.

Wydz. Organizacyjny C.T.O. i K.R.

Komunikaty

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY

W niedzielę, dnia 26.XI r. b. vice-minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Wacław Karwacki wygłosi odczyt p. t. „Lasy w Odrodzonej Polsce”. Interesujący odczyt o lasach zakończy cykl odczytów okolicznościowych, związanych z XV-letnią rocznicą Niepodległości i niewątpliwie zgromadzi przy odbiornikach radiowych prócz rolników i leśników wszystkich tych słuchaczy, dla których sprawy rozwoju gospodarki leśnej — stanowią przedmiot specjalnego zainteresowania.

O godz. 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych”.

O godz. 15.00 tegoż dnia p. dyr. Klemens Frelek wygłosi aktualną pogadankę p. t. „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzać wieczory na wsi”. Zbliżająca się zima, okres wypoczynku rolnika i jego rodziny po znoonej pracy w gospodarstwie i na roli, stawia przed nami pytanie — jak też uprzyjemnić sobie w tym czasie życie na wsi? Jak spędzić długie wieczory zimowe, aby z tem większą energią i zapasem sił stanąć do pracy na wiosnę, kiedy pierwszy ciepły powiew wiatru i promienie słońca ogrzeją znowu ziemię. Na pytanie to znajdą słuchacze radia odpowiedź z ust prelegenta, który we wspomnianej pogadance mówić będzie o życiu kulturalnym rolników.

Program rolniczy w tygodniu przedstawia się następująco:

Poniedziałek — 27.XI godz. 17.50 — „Skrzynka rolnicza”.
Wtorek 28.XI godz. 17.50 — „Bieżące wiadomości rolnicze”.

Środa 29.XI godz. 17.50 — „Skrzynka rolnicza”.

Czwartek 30.XI godz. 17.50 — „Kącik dla młodzieży wiejskiej”.

Piątek 1.XII — godz. 17.50 — „Sprawy gospodarcze w pismach rolniczych”.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY

Państwowego Instytutu Meteorologicznego

za okres dwutygodniowy od dn. 2-go do dnia 15-go listop. r. b.

Pod koniec pierwszej dziesięciodniówki listopada nastąpił znaczniejszy spadek temperatury, utrzymujący się na zachodzie kraju, a występujący jedynie przejściowo w pozostałych jego dzielnicach. W rezultacie, w zachodniej połaci Polski było naogół chłodno, na wschodzie, a zwłaszcza na południowym wschodzie — ciepło, w przeważającej zaś części kraju — zmiennie. Średnia temperatura tego okresu w większości wypadków wahała się od 2 do 3 stopni, w nocy zaś często-kroć występowały przymrozki.

W okresie sprawozdawczym Polskę nawiedziły kilkudniowe obfite deszcze. Największe opady, przekraczające niekiedy w jednym dniu normę dwutygodniową, spadły w pierwszych dniach listopada w części Wołynia i Małopolski Wschodniej. Poza tem większe deszcze notowano przeważnie w końcowych dniach okresu sprawozdawczego. Opady miały niekiedy postać śniegu. W połowie listopada pokrył on warstwą sięgającą 10 cm. północny skrawek Wileńszczyzny oraz okolice Suwałk. Śnieg spadł na ziemię niezmarzniętą.

Wskutek obfitych deszczów, cała niemal Polska, z wyjątkiem Pokucia i Podola, a także znacznej części Pomorza i Poznańskiego miała duży nadmiar opadów, największy na południowym wschodzie kraju oraz w okolicach Suwałk i Skierniewic.

W wielu miejscowościach trwały jeszcze orki przedzimowe, a gdzieś tam przeciągały się siewy ozimin.

Według dotychczas nadesłanych doniesień, plon buraków cukrowych na zachodzie jest naogół średni; gorszy na Kujawach i w Kaliskiem, lepszy — w środkowej części województwa warszawskiego; na południowym wschodzie kraju — średni lub zły.

Z północnych oraz północno-wschodnich okolic Polski a także ze Śląska nadchodzą wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

POLSKI OKRĘT KOŚCIUSZKO RATUJE ZAŁOGĘ NIEMIECKIEGO STATKU

Poraz pierwszy w historii naszej młodej floty handlowej zdarzył się wypadek, że statek polski uratował załogę tonącego okrętu.

W tych dniach do portu gdyńskiego przypłynął z dalekiej podróży do Ameryki największy statek polski Kościuszk, wioząc na swym pokładzie załogę niemieckiego statku rybackiego Horst Wessel, który zatonał w pobliżu półwyspu skandynawskiego. Na statku Kościuszk płynącym z Nowego Jorku zauważono mianowicie, że z niemieckiego statku Horst Wessel podawane są sygnały, wzywające natychmiastowego ratunku. Kpt. Borkowski, dowódca statkiem zboczył z drogi i zbliżył się do niemieckiego statku, który, jak się okazało miał wybitą dziurę z boku kadłuba, przez którą wdzierała się do środka okrętu woda. Statek groził zatonięciem. Na pokład „Kościuszki” przeszła cała załoga w liczbie 12 ludzi. Kpt. Borkowski zarządził następnie zbawienie „Horst Wessla”, a sądząc, że udało się go przyholować do Gdyni, mimo uszkodzenia, nakazał zarzucić linę i przy jej pomocy Kościuszk, przy zwolnionej szybkości ciągnął nadwyrężony statek. Należy wyjaśnić, że statek na morzu, opuszczony przez załogę, uważa się

za „rzecz niczyją” i stanowi własność tego, kto się nim zaopiekuje. Nie udało się jednak niemieckiego statku przyholować do portu w Gdyni, gdyż u brzegów półwyspu Skandynawskiego wzburzone fale rozwały holowniczą linę i Horst Wessel zatonał. Kościuszk płynąc z pewnym opóźnieniem po drodze do Gdyni zatrzymał się w Kopenhadze, skąd niemiecka załoga miała się udać do Niemiec, komendant jednak niemieckiego statku zwrócił się z prośbą, by Kościuszk dowiózł ich do Gdyni, w przekonaniu, że tak serdeczną opiekę, jakiej doznali na polskim statku, trudno im będzie znaleźć w Danii. „Kościuszk” dowiózł ich zatem do Gdyni, skąd po wymienieniu wielu serdeczności z załogą polską, odjechali przez Gdańsk do Niemiec.

PRÓBA OBRONY WARSZAWY PRZED ATAKIEM GAZOWYM

To co się dzieje u naszych sąsiadów, Niemców, nie pozwala zapomnieć ani na chwilę o grożącym nam z tej strony niebezpieczeństwie wojny, która będzie tem straszniejsza, że w pierwszym rzędzie będzie prowadzona z pomocą lotnictwa i gazów. Przygotowanie obrony przed atakami lotniczo-gazowymi wymaga zaznajomienia ludności z zasadami zachowania się podczas takich nalotów nieprzyjacielskich samolotów.

Nasze władze wojskowe, w szeregu miast Polski przeprowadzały już próbne alarmy lotnicze, udzielając ludności wskazówek, jak się podczas takiego alarmu zachować. W stolicy kraju, Warszawie próbny alarm zarządzono 15 b. m., w dniu tym pozorowano dwa ataki lotnicze na miasto, podczas których, zgodnie z zarządzeniem władz życia stolicy, pełne ruchu i gwaru na parę godzin niemal zupełnie zamarło, wszelki ruch na ulicach ustawał zupełnie, ulice całkowicie pustoszały. Podczas wieczornego ataku przez parę godzin całe miasto pogrążyło się w zupełnych ciemnościach, aby w mroku nocy znaleźć zastłonę przed atakiem nieprzyjacielskim. Próba alarmu gazowego i lotniczego, według opinii władz, wypadła znakomicie, gdyż ludność Warszawy naogół mało karna i ciekawa, tym razem widocznie w obawie przed gazami, które jednak puszczano (tzw. wiać), ściśle stosowała się do zarządzeń władz, przeprowadzających alarm.

SAMOWOLA KARTELI — SZKŁO DROŻEJE

Naprzekór akcji rządu w kierunku obniżenia cen wyrobów przemysłowych i naprzekór rolnictwu, wciąż domagającemu się zarządzeń, któreby szybciej doprowadziły do tej niżki, syndykat szklany pozwolił sobie na samowolny wybrzyk, wycofując ze sprzedaży najtańszy gatunek

szkła szybowego, sprzedawany w hurcie po 2 zł. 4 gr. za 1 m. kw. Kartel fabryk szkła uznał ten gatunek za wybrakowany, pozostawiając na rynku szkło, które kosztuje 3 zł. 20 gr., w hurcie za mtr. kw. W praktyce stanowi to zwykłą cenę szkła, bo gospodarz, zadawalniający się w zupełności tańszym gatunkiem szkła, dziś będzie zmuszony kupować lepszy, płacąc znacznie wyższą cenę. Naturalnie kartel ma na tym lepszym gatunku większe zarobki i w zasilepieniu swem nie liczy się zupełnie z położeniem gospodarczym kraju. Zyski karteli być może nieco wzrosną, ale rolnik zamiast szyb będzie wiechciem zatykał okna. W sprawę tę corychlej wkroczyć powinny czynniki rządowe.

POŁĄCZENIE OKRĘTOWE GDYNI Z JAPONJĄ.

Najmłodszy port w Europie, chluba nasza, Gdynia zyskuje połączenie bezpośrednie z coraz dalszymi krajami świata, dzięki czemu Polska zacieśnia coraz bardziej bezpośrednie stosunki handlowe, unikając drogiego i uwłaczającego tak dużemu państwu pośrednictwa. W dn. 25 października wypłynął z Gdyni pierwszy parowiec „Helenus” udając się bezpośrednio do portu japońskiego Jokohamy.

ZNAMIENNE, CZY JEDNAK SZCZERE ZAPEWNIENIA NIEMIEC

Nowy przedstawiciel nasz w Niemczech, poseł Lipski złożył w Berlinie powitalną wizytę premierowi Hitlerowi i był przez niego przyjęty w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych. W przeprowadzonej rozmowie Hitler zapewnił posła Lipskiego, że dąży do jaknajlepszych stosunków z Polską i wszelkie sprawy, wzajemnie obchodzące Niemcy i Polskę, mają być wyjaśnione na drodze bezpośrednich rozmów. Według obopólnych zapewnień, złożonych przez Hitlera i posła Lipskiego, zarówno Polska jak i Niemcy dążą do utrwalenia pokoju w Europie i wyrzekają się w stosunkach między sobą wszelkiego uciekania się do siły. Ta deklaracja Hitlera o ile w szczerść jej wierzyć można, mogłaby stać się podstawą do nawiązania bardziej szczerych sąsiedzkich stosunków i do wyjaśnienia bardzo ciężkiej i zawilej sytuacji politycznej w Europie. Rozmowami polsko-niemieckimi w wysokim stopniu zainteresowały się wszystkie rządy państw europejskich. Ze strony niemieckiej świadczy to, że gotowi są oni na pewien czas tylko zawiesić pozornie swe żądania. Opinia polska i nasza czujność nie powinna ani na moment ulec uspieniu. Niemcy chcą przez taką ugodową politykę zyskać na czasie, aby się zbroić, czas jednak pracuje i dla Polski, ludność nasza powiększa się o 1/4 milj. rocznie, ekonomiczna i ogólna państwowa siła nasza rośnie. Możemy sobie zatem pozwolić na układy i rokowania z Niemcami, wiedząc z góry o ich ukrytych celach.

W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

W parlamencie francuskim odbywają się obrady nad polityką zagraniczną państwa. Przemówienia mówców cechuje głęboka troska o dalsze losy pokoju w związku z roszczeniami i polityką niemiecką. Rząd spotkał się ze strony przedstawicieli niektórych stron-

nictw parlamentarnych z zarzutem zbyt słabej postawy w stosunku do Niemiec, które wyludziły tak znaczne ustępstwa przepisów traktatu Wersalskiego, że traktat ten nie posiada obecnie bodaj żadnego praktycznego znaczenia. W zakończeniu obrad parlament francuski wyraził rządowi premiera Sarrauta zafufanie.

POD POKRYWKĄ WYŻSZYCH UCZELNI NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WOJNY

Wszelkie poczynania i zewnętrzne zapewnienia Niemiec pozostają w wyraźnej sprzeczności z wiadomościami, jakie gromadzi prasa zagraniczna. Okazuje się, że nawet Uniwersytety są w Niemczech wykorzystywane dla celów przygotowania się do wojny. Na paru wyższych uczelniach, uniwersytetach i politechnikach otworzono katedry „wiedzy wojskowej”, które naturalnie nie mają nic innego na celu, tylko szkolenie ludzi do prowadzenia wojny. Po wyborach i po powszechnym głosowaniu panuje w Niemczech powszechna radość, hitlerowcy upajają się zwycięstwem. Do sejmiku wejdzie prawdopodobnie 660 posłów, samych hitlerowców.

PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNJI

W Rumunii nastąpiło t. zw. przesilenie rządowe, dotychczasowy premier Vaida złożył na ręce króla Karola dymisję całego rządu. Po odbyciu narady z przedstawicielami wszystkich partii politycznych król powierzył tworzenie nowego rządu przywódcy partii t. zw. liberalnej p. Duca, ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal Titulescu, niedawno składał on wizytę nowemu rządowi w Warszawie.

STANY ZJEDNOCZONE UZNAŁY RZĄD SOWIECKI

Jak wiadomo, w celu uzyskania uznania przez Stany Zjednoczone rząd Sowiecki wysłał do Ameryki Komisarza (ministra) spraw zagranicznych Litwinowa. Rozmowy między prezydentem Rooseveltem a Litwinowem trwały parę dni, już w Europie zaczynano się obawiać o ich wynik, widocznie jednak Sowieci, zagrożonym przez Japonię stosunków z Ameryką, bo wreszcie w dn. 17 b. m., nawet w serdecznym liście Prezydent Roosevelt zawiadomił Litwinowa, że rząd Stanów postanowił nawiązać stosunki z Sowieci i godzi się na wymianę przedstawicieli. Litwinow odpowiedział równie serdecznym listem. Ameryka zamianowała już swego ambasadora w Sowieciach, został nim William Bullit.

KRYZYS W AMERYCE CORAZ WIĘKSZE CZYNI SPUSTOCZENIE.

Amerykańskie sfery przemysłowe obliczają, że życie gospodarcze Ameryki straciło na spadku dolara 11.735 milj. dolarów. Przemysłowcy krytykują zarządzenia prezydenta Roosevelta, twierdząc, że wywołały one pogłębienie różnic między przemysłem, a rolnictwem amerykańskim. Niezadowoleni, i to bardzo są również i rolnicy, skoro strajk skierowany przeciw polityce finansowej rządu wciąż trwa, przybierając coraz ostrzejszą formę. Strajkujący farmerzy, zniszczyli ostatnio na znacznej przestrzeni tory kolejowe.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W CORAZ WIĘKSZYCH TRUDNOŚCIACH.

Prezydium konferencji rozbrojeniowej z przewodniczącym Hendersonem na czele, robi rozpaczliwe wysiłki, aby uratować konferencję, której rola została osłabiona przez wystąpienie Niemiec i wskutek słabego zainteresowania się państw jej pracami. Prezydium konferencji pracuje nad tem, by przygotować projekt umowy rozbrojenia, w tym celu powołało obecnie dwie komisje t. zw. efektywów, która ma badać istotną siłę zbrojną poszczególnych państw i komisję kontroli. W obydwoch tych komisjach zasiadać będą nasi przedstawiciele, natomiast zaproszeni Włosi odmówili swego udziału z powodu nieobecności Niemiec. Takie stanowisko Włoch, następnie również zastrzeżenia co do prowadzenia kontroli zbrojeń, wysunięte przez Japonię, wreszcie trwająca od dłuższego czasu nieobecność głównych przedstawicieli państw w Genewie, wszystko to sprawiło, że przewodniczący konferencji Henderson zagrożił podaniem się do dymisji. Groźba poskutkowała bo Francja, Anglia, Czechosłowacja i inne państwa, których delegaci czasowo opuścili Genewę, ponownie przysłały swych przedstawicieli. W dalszym ciągu jednak los konferencji jest niepewny, Włosi i Niemcy bowiem bardzo silnie agitują, aby o rozbrojeniu decydowały 4 państwa związane t. zw. paktem 4-ch poza Genewą i Ligą Narodów.

2 LOTNIKÓW ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

W pobliżu radiostacji raszyńskiej wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy 1 pułku lotniczego, którego załogę lotniczą stanowili ppor. Edmund Papis i kapral Edward Durniewicz, spadł na ziemię. W chwili upadku nastąpił wybuch silnika i samolot w jednej chwili cały stanął w płomieniach. Zanim nadeszła pomoc dogasały już tylko zgłiszczą samolotu. Obaj lotnicy zginęli w płomieniach. Przyczyną katastrofy, jak ustaliło śledztwo, było, że lotnicy wskutek mgły wieczornej nie zauważyli radiostacji raszyńskiej. Aparat zawadził o liny od anteny, wskutek czego oberwało się skrzydło i samolot spadłszy na ziemię spłonął.

WYKONANIE WYROKU NA SKAZANYCH W PROCESIE „CENTROLEWU”.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie polecił władzom wykonawczym, t. j. policji państwowej doręczyć wezwania p.p. Bagińskiemu, Barlickiemu, Dubois, Kiernikowi, Libermanowi oraz Pragerowi do stawienia się, celem odbycia kary. Jednocześnie prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wysłał odpowiednie pisma do prokuratorów sądów okręgowych w Krakowie — odnośnie p. Putka, w Tarnowie — odnośnie p. Mastka, w Katowicach — odnośnie p.p. Witosa i Ciołkosza.

W razie niestawienia się wezwanych, będą zarządzone odpowiednie kroki, zmierzające do zatrzymania ich i osadzenia w więzieniu. Na wypadek ukrywania się, względnie wyjazdu z kraju, w celu uniknięcia kary, za nieobecniymi będą wysłane listy gończe.

Świnie: 1) tuczone ponad 150 kg.	136—148
2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	120—135
3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	100—119
4) pełnomięsiste 80 — 100 kg.	85—99

3. NABIAŁ

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku, Równem, od dn. 13 — 18.XI 1933 r.

Z powodu zmniejszonej produkcji ceny masła lekko wyższowały. Osiągnięcie wyższych cen napotyka na trudności z powodu osłabienia konsumpcji oraz konkurencji małych firm pośredników, którzy licytując się między sobą wpływają destrukcyjnie na poziom cen rynku maślarskiego. Charakterystyczną jest uchwała niemieckiego zawodowego związku mleczarskiego w Bydgoszczy skierowana jako apel do wszystkich członków, że zbyt produkcji powierzony być winien wyłącznie wypróbowanym i przygotowanym organizacjom, gdyż tylko w ten sposób skonsolidowana akcja zapewni ogółowi, a temsamem poszczególnym warsztatom mleczarskim ich utrzymanie i wzmocnienie. Czas zatem, aby zarządy tych spółdzielni mleczarskich, które dotychczas pracują jeszcze z drobnymi firmami pośredników — powróciły do ścisłej współpracy ze swoimi własnymi organizacjami zbytu. Sprzedawano masło I gat. w Warszawie w hurtowej sprzedaży do zł. 3.30 za 1 kg. zaś w drobnej półhurtowej sprzedaży z dostawą od zł. 3.30 do zł. 3.50 za 1 kg.

Jaja: Podaż jaj zupełnie świeżych mała, w dowozach przeważał towar starszy, przetrzymany w ośrodkach skupu. Obroty towarem wapnowanym były bardzo niskie. Zachodzi obawa, że o ile potrwa jeszcze przez czas jakiś łagodna pogoda, wówczas zacznie się wzmacniać produkcja bieżąca, a posiadacze produktu wapnowanego mogą być narażeni na dotkliwe straty. Za skrzynię 24 kopową jaj prześwietlonych loco sklep odbiorcy, osiągnano zależnie od jakości produktu po zł. 125 do 132. Towar gwarantowanej świeżości pszukiwany. Tendencja spokojna.

Sery: Podaż serów normalna — tendencja utrzymana. Sprzedawano sery litewskie w hurtowej sprzedaży po zł. 1.80 za 1 kg. zaś w drobnej półhurtowej sprzedaży z dostawą do zł. 2.00 za 1 kg. Ser trapiistów do zł. 2 za 1 kg.

Miód: Dostawy zwiększone, tendencja słaba. Ceny stosownie do jakości i koloru miodu w hurtowej sprzedaży wynoszą zł. 2 do zł. 2.40.

Mleko: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy do zł. 0.25 za 1 litr. Tendencja wyczekująca.

Komisja notowań cen nabiału w Warszawie, podaje ceny w hurcie:

	od dn. 14.XI
Masło wyborowe luksus, I gat. za kg. w zł.	3.50
mleczarskie deser. II gat. za kg. w zł.	3.20
solone	3.20
oselkowe	2.70
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej w opakowaniu 10—15% zysku.	
jaja świeże za sztukę w detalu	0.12
mleko surowe pełne w hurcie	0.25
" " " w detalu	0.30
surowe pełne w butelkach 1.000 gr.	0.30
surowe pełne w półbutelkach 500 gr.	0.18
śmietana w hurcie 25% homogenizowana za 1 kg.	2.20
" 25% zwykła za 1 kg.	1.80
Ceny mleka za litr — płacone producentom franco st. załadowania	0.19
Ceny mleka za litr — płacone producentom franco wagon Warszawa	0.20

4. WARZYWA.

Cedula targu warzyw w Warszawie, przy ul. Grójeckiej za 100 kg. w zł. w dn. 14.XI.

Brukiew 5 — 6, buraki 4 — 5, cebula 8 — 10, — II 6 — 7, chrzan 80 — 120, pomidory I gat. 80 — 140, kapusta biała 3 — 3.50, szczaw 25 — 35, szpinak — 10 — 15. Ceny za 100 pęczków lub 100 sztuk: kapusta w główkach biała 5 — 9, czerwona 8 — 12, włoska 7 — 10, koper 5 — 7, pory 10 — 17, sałata gruntowa 3 — 5, kalafior I gat. 8 — 10, — II gat. 4 — 6, III 2 — 3, kalarepa 15 — 20, szczypior 15 — 20.

5. RYBY

10.XI. Dane Związku Producentów Ryb w Warszawie, ceny w zł. za 100 kg. w detalu: Karp żywy 2.30 — 2.50 gruby, — 1.80 — 2.10 średni, — 1.60 — 1.80 drobny Karp śnięty 1.50 — 1.80. Lin żywy 3.00 — 3.80, — śnięty 2.20 — 2.60. Karaś żywy 2.50 — 3.80, — śnięty 1.80 — 2.40. Sandacz 5.00. Łosoś 7.00. Szczupak pomorski 2.20 — 2.80, — piński 1.80 — 2.20. Pstrąg 6.00. Leszcz piński 2.50. Średnica 1.40. Drobniaka 0.90.

W hurcie: karp żywy 1.80 — 2.10 gruby, — 1.50 — 1.70, średni, — 1.25 — 1.40 drobny.

6. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z odpow. ograniczoną, Kopernika nr. 30.

I. Azotowe:

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg., w workach fr. stacja odbiorcza w zł.

1. Saletra sodowa 15.5%	31.00
2. " wapniowa 15.5%	29.75
3. Saletrzak i nitrofos 15.5%	26.35
4. Wapnomon 15.5% bez opakowania	21.40
5. Siarczan amonu 20.6% bez opak.	27.60
6. Tomasyna azotniakowana za 80 kg. fr. fabryka	16.60
7. Azotniak mielony 15.5%	22.95
8. " granulowany 22-23% za 1 kg. azotu	1.48

II. NAWOZY WAPIENNE.

Wapno palone mielone zawier. 80 — 90% tlenku wapnia, luzem franko kopalnia, za 100 kg. 2.55 zł., za worek używany liczą 0.80 zł.

III. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton luzem franco stacja odbiorcza, za 10 ton w zł.:

	Sól Kainit Kainit	
Województwa:	potasowy zwykły pyła	st. 8-11%
	20-22%	zł. zł. zł.
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Białostockie, Wileńskie, Lubelskie, Nowogródzkie, Poleskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wołyńskie,	882.00 380.00 440.00	830.00 320.00 390.00
Na ządanie towar dostarczany jest w workach, licząc zaworek 1.50 zł.		

7. CENY OBCYCH PIENIEDZY NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ.

17.XI 1 Dolar 5.39 zł., 1 Funt angielski 28.76 zł., 100 Franków francuskich 34.86 zł., 100 Franków szwajcarskich 172.60 zł., 100 Koron czeskich 26.43 zł., w obrotach pozagiełdowych 100 marek niemieckich 210.50 zł., 100 szylingów austriackich 100 zł. 1 Dolar złoty 9.02 zł. 1 Rubel złoty 4.71 zł.

Chorzy czytajcie!

Liczne jednostki cierpią na **dolegliwości nerwowe**, skarżą się na przedwczesne znużenie, na ostre lub tępe bóle w głowie, ramionach i nogach, w szyi i twarzy, jak również na bicie serca, dreszcze, darcie w członkach, bezsilność, niepokój, uczucie lęku, brak oddechu, pobudliwość, rozłargnienie, brak apetytu, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, i inne niezliczone objawy cierpień nerwowych.

Największą dolegliwością osób chorych nerwowo stanowi brak czynnej woli i energii. Osobniki dotknięte tem cierpieniem czują się niezdolne do pracy, do stawiania oporu przeciwnościom losu, a nadmierna nieśmiałość i pobudliwość uniemożliwia im zdobycie powodzenia w życiu.

Kto odczuwa jakikolwiek z wyżej wymienionych objawów zaburzeń nerwowych, kto pragnie znaleźć pomoc i radę

niech zwróci się do mnie listownie

a prześlę mu **bezpłatnie** opis sposobu leczenia **cierpień nerwowych**, z którego wynika, iż przyczyną przygotowawczą wszelkich poważniejszych chorób jest osłabienie fizycznej siły napięcia woli. Każdy przekona się, iż w istocie można życie swe przedłużyć i zapobiec chorobom.

NALEŻY TYLKO CHCIEĆ!

Codziennie otrzymuję wyrazy uznania i listy dziękczynne, niektóre z fotografiami, niektóre z nich przytaczam poniżej:

P. JANUSZEWSKI, WL.
Tartak Parowy Lów, Holländer i S-ka
„Krzyż” Tarnów w Polsce przesyła
mi zwięzłe a w treść bogate słowa
wdzięczności:



Zawdzięczam Panu zdrowie, wy-
wdzięczuję się, jak należy, nigdy nie
zdołam.

P.G. SZREJDER z Żyrardowa, Polska,
ul. Przejazd 17 m. 16 pisze:



Poszedłem za Pańską radą i wyniki
przeszły moje najśmielsze oczekiwa-
nia. Pan uratował życie mnie i moje-
mu dziecku. Wdzięczności mojej nie
umiem wyrazić w słowach, żyję tyl-
ko wszystkim cierpiącym, by poznali
się z metodą WPana.

Z żywym zapalem wypowiada się
p. Teresa Gandolf (Wimberg) Poc-
ta Adnet pod Hallein i Salzburg —
Austria:



Skomunikowanie się z WPanem mo-
gę nazwać prawdziwym szczęściem.
Zalecenia WPana przemieniły mnie,
rzec można, do głębi, wszelkie do-
legliwości minęły, teraz dobry hu-
mor dopisuje mi stale. Osiągnięte
wyniki dały mi pełne zadowolenie

Wystarczy przesłać kartę! Żądajcie dziś jeszcze **bezpłatnej** broszury pouczającej

PANNONIA-APOTHEKE, Budapest 72. Postfach 83. Abt

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego”
wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł.,
za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpła-
cać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich
urzędach pocztowych.

Za granicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
Administracja „Przewodnika Gospodar-
skiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
codziennie, oprócz nie-
dziel i świąt od godz. 9
do 15. Redaktor przyjmu-
je od 11 do 13. tel. 5-82-12

CENA ZESZYTU: **POJEDYNCZEGO 35 GR.**
PODWÓJNEGO 70 GR.

CENY OGŁOSZENI:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 Zł.
„ II „ „ przed tekst.	1.00 „
„ III „ „ po tekście	0.85 „
„ IV „ „ „	0.90 „
w tekście	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. droższe
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich
zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika
Gospodarskiego”, Kopernika 30 I p. tel. 5-82-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor: Jan Siwlec